

Zdzisława Sońnicka, Nie do obrony

Ojciec młj młwiłtak, moja mała patrz
łyj tak, by nie dotknłCiłbrud
Wredny faul, podła gra, co w tym robiłja
Powiedz mi, jak wyjłłz tego snu
Wody z ogniem godzenie
Wiecznej chandry leczenie
Pewien gołłmłmi, łe od dził
W Ameryce podatek od snłw
Dziełi noc dzwoni ktoł
Młwi - ze mnłchodł, jedłmy w łwiat
Nim pokryje nas kurz
Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksłw leczenie
Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal
Zbiłsiłsen, skołczyłraj, zaczłł
Pijmy dziłza tych, co na dnie
Sobłbyłw kałdy czas, czy to mało tak
łyjesz raz, jak dobrze to wiem
Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksłw leczenie
Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal
Nie do obrony, nie do obrony
Nie do obrony...